ZUCH

O WIELORYBIM ZŁODZIEJU MUNA O-NUNA

HISTORYJKA Z POD BIEGUNA

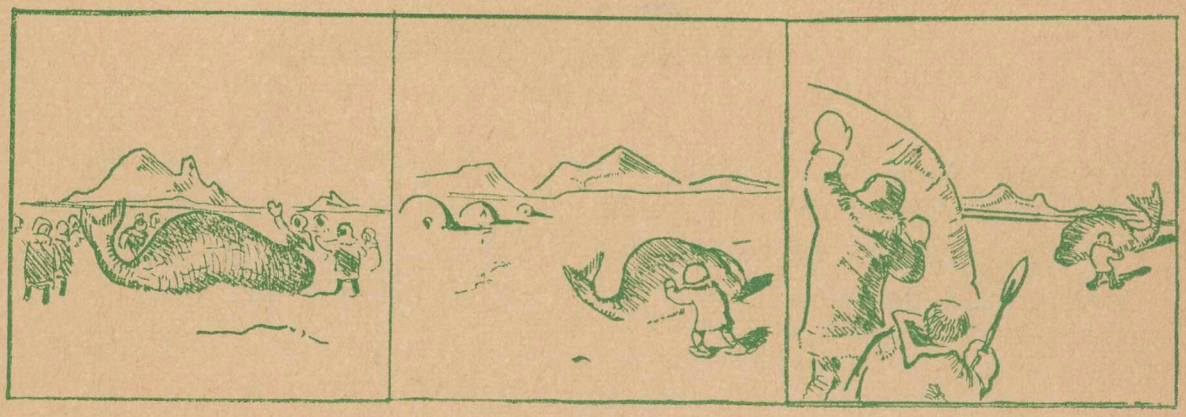

Upolowano wieloryba — Złodziej kradnie mięso wieloryba — Podpatrzyli go

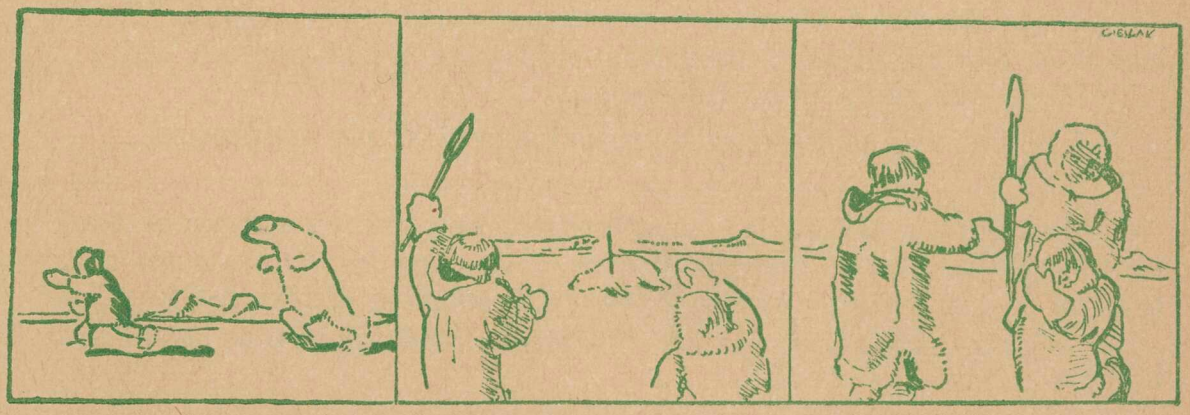

Niedźwiedź napadł na złodzieja — Oni zabili niedźwiedzia — Złodziej błagał o łaskę

NUMER 9 ROK V

archiwum harcerskie.pl

Józek łyżwiarz

Gdy ślizgawkę ma gromada
To z Józkiem jest trudna rada.
Przypiął łyżwy i już goni,
Nie dopędzisz go w sto koni!

Dziś zawody są. O rety!
Kto z nas pierwszy jest u mety?
Już stanęli, równo, gładko
Józek gdzieś tam na na ostatku.

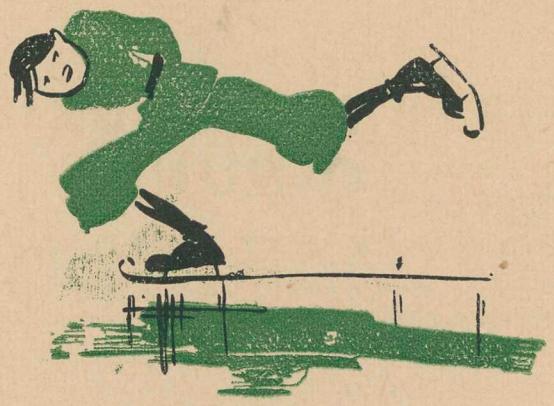

Bo to łyżwiarz jest nielada,
Na swych łyżwach skacze, siada,
W lewo, w prawo, naprzód, w tył,
Pędzi, goni, co ma sił.

Wódz chusteczką znak już daje,
Józek hop! lód łyżwą kraje,
Śmignął raz, drugi i trzeci
I na przedzie jak wiatr leci!

A. Korytkowski

UKARANY CZAROWNIK

Mała wioska Eskimosów miała już dość czarownika! Nikogo nie leczył, a jednak zabierał biedakom najlepsze kąski mięsa i broni!

Tego już mieli dość Eskimosi...

Chcieli, aby czarownik wyjechał z wioski jak najprędzej...

— — — — — — — — —

Tej nocy mały Linoo nie mógł zasnąć. Przewracał się niespokojnie na puszystym futrze białego niedźwiedzia i wpatrywał się w małą lampkę łojową, której płomyk słabo rozświetlał wnętrze chatki lodowej.

Nagle... Usłyszał jakieś szmery... Cisza... Potem znów szmery i znów...

Linoo zerwał się z posłania i wysunął z chatki. Rozejrzał się wokoło... Nic nie widać... Linoo przykucnął na śniegu i czekał... Tymczasem z za domu wysunęła sie ciemna postać, która powoli zbliżała się do rozłożonych na podwórzu skór niedźwiedzich i oszczepów.

Linoo odrazu poznał złodzieja był to czarownik. Ale i czarowuik dostrzegł Linoa i rzucił się do ucieczki naoślep!...

Szybko pobiegł aż na brzeg oceanu i... nierozważnie wszedł na krę. Kra zachwiała się... i czarownik wpadł do wody

archiwum harcerskie.pl

Ale już nadbiegł Linnoo, szybko odwinął sznur, którym był opasany i rzucił go tonącemu.

Osłabionego i szczękającego z zimna, po kąpieli w lodowatej wodzie — bez trudu Linoo przytrzymał do chwili, gdy zwabieni krzykami Eskimosi nadbiegli r wśród radosnych wrzasków odprowadzili więźnia do wioski...

Linoo mógł teraz chodzić już z oszczepem i brać udział w dzieleniu ubitej zwierzyny

A jego stary ojciec pokazywał malca rodzinie i dotykając ręką jego futrzanej kurtki mówił z dumą

Oto jest mój syn.

Jerzy Cieślak

WYPRAWA DO BIEGUNA

Na sanki trzeba zabrać trochę drzewa, bo na biegunie może go nie być, a jak zmarzniemy rozpalimy ogień. Ty Zbyszku weź kompas i będziesz szedł przodem a ty Stachu na końcu i uważaj czy kto nie zostanie. Mietek poniesie naszą chorągiew, a ja zabiorę latarkę elektryczną, jakby nas noc złapała będziemy drogę widzieli, no gotowe wszystko? — ruszamy!

Gromada z Placu na Rozdrożu wyruszyła do bieguna. Śnieg był dość głęboki, tym najmniejszym po pas prawie, całe szczęście, że zmarznięty na wierzchu, to też ci co ostrożnie idą prawie nie zapadają — zresztą większość ma łyżwo-narty

Już na 3 zbiórki naprzód szykowali się chłopcy do tej wyprawy Wódz przyniósł jedną parę takich łyżwo-nart a pani w szkole pomogła zrobić pierwszy komplet a potem poszło już jak z płatka. Na dzisiejszy dzień tylko 4 ofiary jeszcze się nie wyszykowały bo — zapomnieli, no trudno, teraz zapadają co parę kroków Po pół godzinie marszu jak domów prawie nie było już widać wchodzimy między wielkie wydmy pokryte śniegiem. Zrobimy tu polowanie na wieloryba. Wprawdzie tego zwierzaka niema, ale to fraszka. Sanki okryte kocem i ciągnięte powolutku na dłuuugim sznurze to będzie wieloryb. Wiuuu! buh! Wiuuu buh! lecą oszczepy i harpuny. Wieloryb legł trafiony dwukrotnie, wielki taniec wojenny uczci tę chwilę. Heej! hop! jedziemy dalej! sanki przymarzły ale wspólnymi siłami szóstki „foczego ogona“ oderwane ruszyły w kierunku niezbyt odległego i widocznego już bieguna.

Biegun była to duża kopa śniegu z tabliczką na czubku. Pisało tam — pewno po angielsku — Nord Pole, bo Anglicy pierwsi go zdobyli.

Na samym prawie biegunie stawiamy dom lodowy duży z brył lodu, taki jak kretowisko. No, duży jak duży ale jeden zuch łatwo wejdzie, nawet mu nóg nie widać. W środku składamy zapasy i stawiamy lampkę z gliny napełnioną jakimś tłuszczem — może nawet tranem — no bo tak jest w lodowych chatach Eskimosów Tymczasem się do bieguna zbliża inna gromada podróżników. Prędko wbijamy obok tabliczki naszą polską flagę ale mieli głupie miny, myśleli, że będą

archiwum harcerskie.pl

pierwsi. Razem już w wykopanym aż do ziemi dołku rozpalamy ogień i gotujemy herbatę, woda zalewa coraz ogień, trzeba było śnieg dalej odgrzebać. Wreszcie zawrzało. Parzymy sobie usta gorącym płynem, ganiamy, wrzeszczymy, walimy do celu pigułami, wreszcie czas wracać. Ładuje się cała szóstka na sanki i wio! z wydm w stronę miasta.

Niektórzy wolą jednak wyrywać na swoich łyżwo-nartach bo tu można kucnąć i jechać z górki jak na sankach. Uf! już ulice, za chwilę będziemy w domu. O raju! jaki ja głodny Czuj wodzu! A kiedy następna zbiórka?

Rudy Wilk

MAJSTER KLEPKA

Uciechy było co niemiara! Wódz przyniósł pełną torbę gliny będziemy robić lampy do domku lodowego. Glinę wsypaliśmy do miski z wodą i wyrobili na gęstą mazię.

Druga część gromady robiła przez ten czas twarde piguły z papieru, zbite i twarde jak tylko się dało. Każdą kulę oblepiliśmy ze wszystkich stron gliną i postawiliśmy na papierze.

Dalej już szóstki robiły rozmaicie. Szóstka Kazika, Czerwona to ulepiła coś w rodzaju pieńka, na ukos w górny róg wsadzili rurkę papierową, tam gdzie później miał być knot, oblepili ją gliną, z drugiej strony przykleili ucho i z wierzchu wybrali płytki dołek w glinie, aż się dobrali do papieru.

Szóstka Stacha, Zielona zrobiła z tej glinianej kuli taki stożek bez czubka, ucho z boku też dorobili i przewiercili w glinie dziurę z góry, aż do papieru, twardo zwiniętą rurką papierową. Oblepili jeszcze tę rurkę gliną i odstawili do wysuszenia tak jak i Czerwona.

Na drugiej zbiórce wydłubaliśmy z jednej i drugiej lampy papier ze środka, tylko bardzo ostrożnie, żeby nie połupać gliny Dostaliśmy w ten sposób prawie gotową lampę.

Do środka nalejemy nafty, czy jakiegoś tłuszczu, knot wsadzimy w odpowiednie miejsce i gdy już nasiąknie zapalimy go.

Kopci taka lampa strasznie, ale to nie odstraszy nas — dzielnych Eskimosów.

Mietek to jeszcze swoją lampę pomalował w różne obrazki z polowania na jelenia, a Józek to nawet twarz na swojej zrobił.

Rudy Wilk.

archiwum harcerskie.pl

TU PISZĄ ZUCHY

warszawskich gromad przy 23 i 27 WDH.

ŻYŁA SOBIE RODZINKA

W Grenlandii mieszkają Eskimosi. Żyła sobie taka rodzinka matka, ojciec i troje dzieci. Pewnego dnia powiedział ojciec dzieciom, że muszą iść w świat, ażeby zdobyć nauki. No, i poszłyEskimoski w świat. Idą, a tu foki nad morzem. Pytają ich foki, czego one chcą. Eskimoski na to idziemy zdobyć nauki. To my was nauczymy tańczyć, rzekły foki, i zaczęły. No i nauczyły się Eskimoski Idą dalej, a tu niedźwiedzica drze się na całe gardło czego one chcą. Eskimoski mówią: chcemy zdobyć nauki, a ona mówi że ich nauczy piosenki i zaczęła. No i nauczyły się piosenki. Idą dalej, a tu wieloryb się ich pyta, czego one chcą. One mówią, że chcą zdobyć nauki. To on mówi, niech siadają mu na grzbiet, a on ich nauczy pływać i zaczęli. No i Eskimoski nauczyły się pływać i wracają do domu. Ojciec pyta, czego się nauczyły Pierwszy mówi, że foki ich nauczyły tańczyć. Mówi drugi, że niedźwiedzica ich nauczyła śpiewać. Mówi zaś trzeci, że wieloryb nauczył ich pływać. No, to dużo zdobyliście nauk, pochwalił ich ojciec. *A wy zuchy powiedzcie jaki jest błąd w rysunkach?*

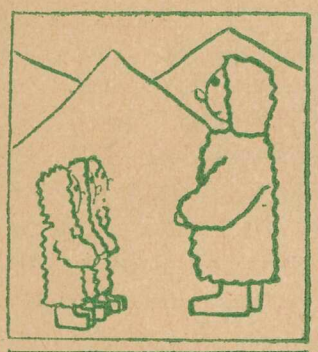

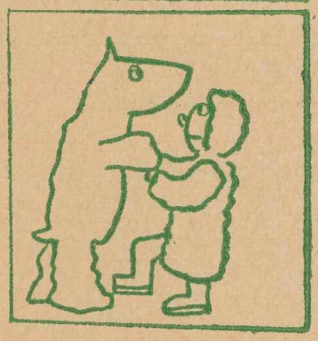

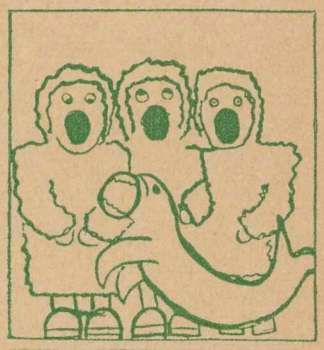

Zbyszek Szpakowski

PRZYGODA MAŁEGO ESKIMOSKA

Mały Foka mieszkał z rodziną w dużym namiocie skórzanym. Matka ubierała go w puszyste futerko i kaptur, by nie odczuwał zimna. Wybiegał często do sąsiednich namiotów, by bawić się z kolegami. Pewnego razu Foka jak zwykle wyszedł do kolegów, ale w drodze rozmyślił się, usiadł na sanie i pojechał za ojcem. Uradowany, że nikt nie przeszkodził do wyjazdu wyśpiewywał sobie wesoło:

Eskimoleski lunde munde, Wielorybeski tunde dunde, Eskimoleski mrozo lodo, Wielorybeski chłodo, głodo.

Wtem z za góry lodowej wyszedł biały niedźwiedź, Foka pisnął z przerażenia, psy jednak czując niebezpieczeństwo skręciły w bok, pędząc co siły z powrotem do namiotu. Wystraszony Foka opowiedział matce o swej przygodzie, oj śmiała się z niego bardzo. Nigdy już jednak Foka nie wyjeżdżał sam za ojcem.

Krysieńka Przybyłowicz

archiwum harcerskie.pl

w zuchowych gromadach

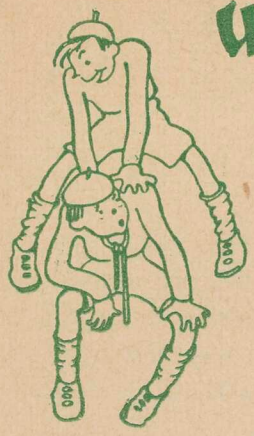

Jak to miło
Zuchem być
Biegać, skakać
Dzielnie żyć

Imieniny Pana Prezydenta. W dniu 1-go lutego obchodziły zuchy polskie uroczyście radosne święto Swojego Ukochanego Pana Prezydenta, Pana Profesora Ignacego Mościckiego.

Zuchy z Niepołomic. My, Słoneczne Promyki, posłałyśmy prace na konkurs Głównej Kwatery Harcerek. Nasze 4 zuchy które posłały najlepsze piłeczki i serwetkę otrzymały nagrody konkursowe t. j. 2 zuchy po kłębku włóczki i szydełku, i 3 zuchy po śpiewniczku od Druhny Zwolakowskiej.

Zuchy z Jarocina. Dnia 15-go stycznia 1938 roku odbyła się „Choinka" hufca harcerek, w której wzięła również udział nasza gromada nosząca nazwę „Leśnych Ludków"

W ciszy i skupieniu opuściłyśmy szkolne boisko, udając się do parku księcia Radolina. Gdy stanęłyśmy u celu naszej wędrówki, olśniła nasze oczy choinka jarząca się zapalonymi świeczkami. Obok choinki stała druhna Hufcowa, która do nas krótko lecz serdecznie przemówiła. Gawędę Druhna zakończyła poleceniem wyszukania białych niespodzianek. Myśmy najwięcej tropów znalazły, a między nimi piękną lalkę, dar pana Starosty Po prześpiewaniu kilku kolęd rozeszłyśmy się do domów, unosząc w naszych serduszkach miłe wspomnienie z tej naprawdę uroczystej choinki.

Krasnalek z 1 gromadki.

Zuchy z Czyżemina. My zuchy z Czyżemina opisujemy naszą choinkę.

Nasza pani, co jest naszym wodzem, kazała nam przyjść na zbiórkę w trzecie święto. Przyszliśmy na dziesiątą. Zbiórka się zaczęła, usiedliśmy sobie w kręgu rady Odrazu weszła jedna pani. Przyniosła nam listy Mówiła, że dał jej listonosz. Każdy list był do innej szóstki. Te listy były pocięte. Jak ułożyliśmy, to przeczytaliśmy. To były listy od św. Mikołaja, było napisane, że ubrał dla nas choinkę i że mamy jej szukać. Zaraz szukaliśmy W całej szkole nie było. W sieni leżały srebrne papierki od cukierków To były nasze znaki. Biegliśmy za nimi. Zaprowadziły nas aż do lasu. Potem ich nie było. Stanęliśmy zmartwieni. Ale zakukała kukułka. To my za głosem kukułki. Zaprowadziła na na ług. Tam rośnie dużo świerków, szukaliśmy i znaleźliśmy naszą choinkę. Były na niej kolorowe świeczki, pierniki i czekoladki, był też kolorowy łańcuch. Ale nie mieliśmy zapałek. Pani powiedziała, żeby szukać, bo chyba św Mikołaj naszykował zapałki. Znaleźliśmy je w krzakach. Zapaliliśmy świeczki i śpiewaliśmy kolędy Koło naszej choinki był pusty plac, nazbieraliśmy gałązek i rozpaliliśmy ognisko. Pan gajowy nam pozwolił. Przy ognisku grzaliśmy się i jedliśmy słodycze z choinki. Potem pani powiedziała, że już jesteśmy prawdziwe zuchy.

Złożyliśmy obietnicę, że będziemy dobrymi zuchami. Pani dała nam legitymacje zuchowe i uroczystość się skończyła.

Czesław Giza.

archiwum harcerskie.pl

zgaduj zgadula

Figielek

Jest u Antka Walewskiego i Bogusia Rembalskiego, lecz u Tadka Narewicza nie zobaczysz tego wcale, choć wiadomo — wszyscy wiedzą —, jeździ na nich doskonale. Co to?

Zgadywanka

Jakie to zwierzę? Żyje na dalekiej północy, a jak się nazywa powie ci **sarenka** kiedy jej utniesz głowę i ogon.

Składanka

Jest ptak taki co nie lata,
Za to świetnie pływać umie,
Żyje on daleko od nas
Na południowym biegunie.
Nosi białą kamizelę
I frak czarny, ten niezgraba,
Komu będzie trudno zgadnąć
Ping pong i **Winek** pomaga.

Męczygłówka

Staś jest dużym chłopcem, nie bawi się już koniem na . . . ! Czyta różne ciekawe książki a najbardziej zaciekawiają go przygody podróżników którzy byli na. . .. .!

* * *

Kropki oznaczają litery jednego słowa, użytego dwa razy w innym znaczeniu.

Rebus

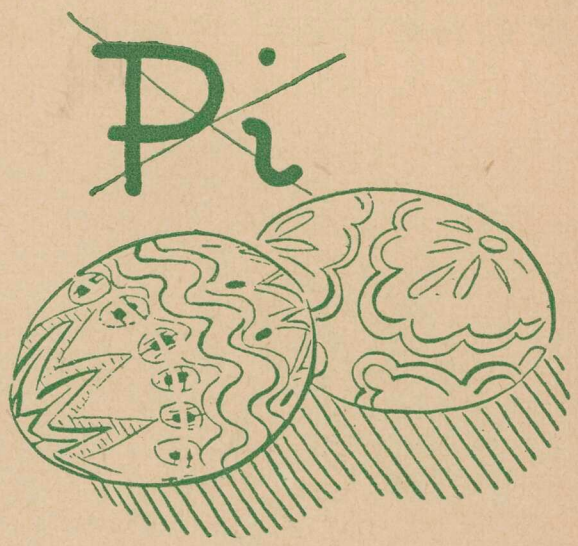

Rozwiązanie należy nadsyłać do 1-go marca.

Rozwiązanie zagadek z Nr. 7

Łamigłówka: mróz. **Składanka:** Jezus malusieńki, Lulajże Jezuniu, Gdy się Chrystus rodzi, W dzień Bożego Narodzenia, Przybieżeli, Mędrcy świata, Dzisiaj w Betlejem, Pójdźmy wszyscy do stajenki, W żłobie leży, Kaczka pstra. **Zgadywanka:** łuk, huk, żuk, buk. **Rebus:** konewka. **Szarada:** mara, (rama).

Rozwiązania nadesłali: Danusia Krępa, Minka Walczak, Słoneczne Promyki z Niepołomic, Halinka Radoszewska, Bogdan Kowal, Krasnoludki z Delatyna, Ligja Kożuchowska, Danuta Grochowska, Krystyna Kowalewska, Witold Misiakowski, Marta Wenzlówna, Dzielni Juhasi z Bielska.

Nagrodę wylosowały Krasnoludki z Delatyna. Proszę o nadesłanie adresu.

archiwum harcerskie.pl

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

ZUCH
DWUTYGODNIK

Wychodzi pod redakcją **Dr Wandy Piskorskiej Frantzowej**
Redakcja i administracja Lwów, ul. Kurkowa 3.
Konto P. K. O. Nr 507.700 Numer pojedynczy 15 gr

Nr 9 **10 lutego 1938 r.** **Rok V**

KONKURS NA SPOSTRZEGAWCZOŚĆ

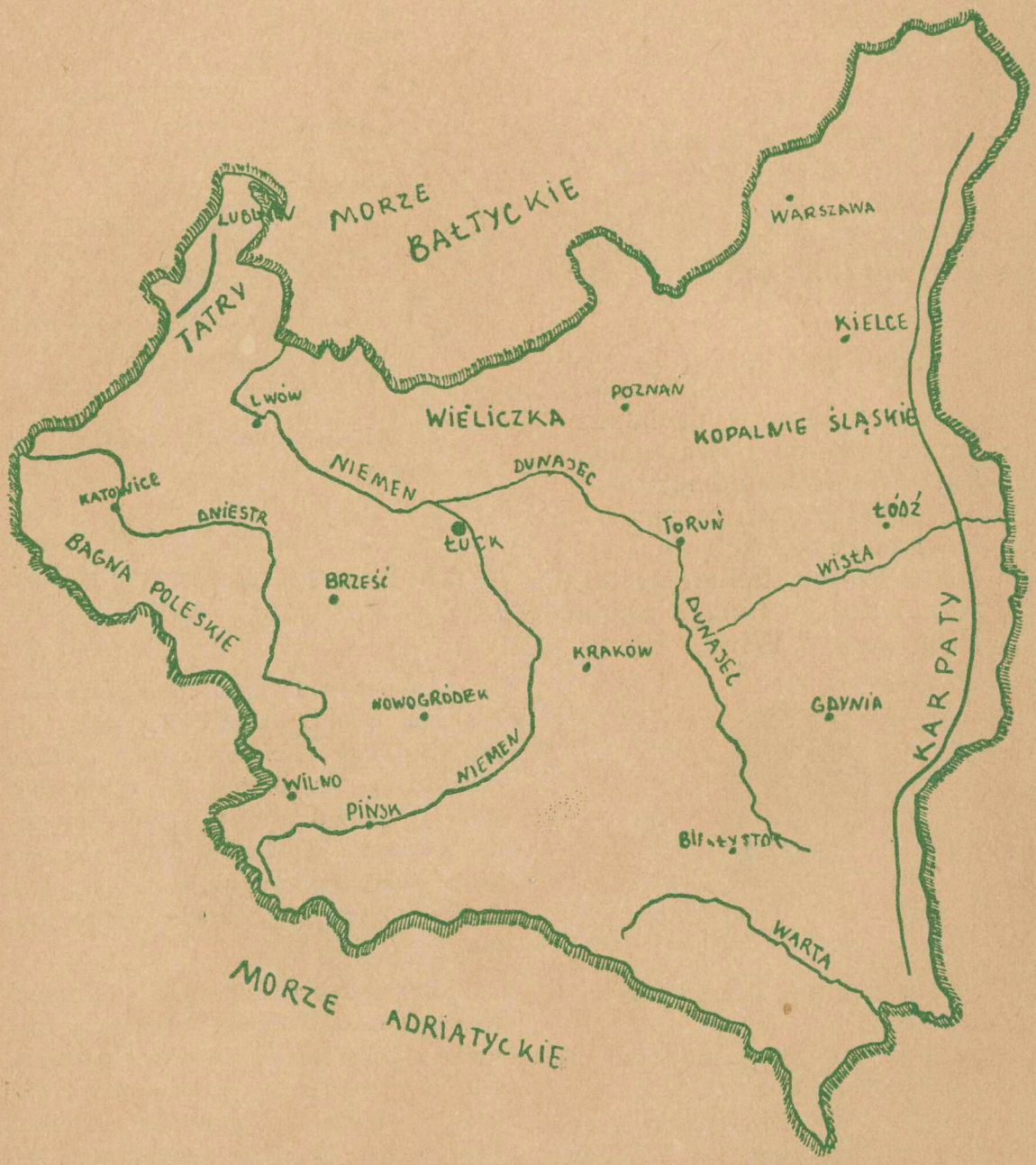

Jakie błędy popełnił rysownik w powyższym rysunku? Odpowiedzi nadsyłajcie do 1 marca br.

Wydawca Z O Lwowskiego ZHP **Redaktor odpowiedzialny Mgr Wiktor Frantz**
Drukarnia »Ekonomia« Lwów, Kopernika 18.

archiwum harcerskie.pl